TPS, Szlak złotego runa

Gra się toczy dotąd
Póki jest o co grać
O czym marzę?
To zdobywać
Staram się złoty szlak
Szkło i kamienie pod nogami
Jakby boso
Odciska się piętno miejsca wychowania odtąd

Gdzie jest ten garnuszek wypełniony cały złotem
Zabłądziłem jak szukałem
Kazamaty potem
Nie spełnia przerosłem
kreskę w kuchni na futrynie
Szybko poznałem
Czym trudnią się ulice

Wstań na odcince
Małolacik, zarobimy
Patrz jak się otwiera,
Jak się nie da – szybę wybij
Jeszcze podstawówka, handlowali obok w klatce
Wojtek sam przychodź
Gdyby Psy, to nie znasz mnie
Dla niektórych straszne co nazywam życiem
Co tam jakaś blizna
Jak wygranej jestem bliżej
Koło się kręci zamuleni odpadają
Motywacja jest jak nigdy, nowe dni nastają

To szlak złotego runa, wszystko na patentach
Uczy jak przetrwać by nie sprzedać i nie klękać
Ręce do pacierza składane nic nie dały
Choć wiara czyni cuda i przenosi skały
/2x

Oślepia po oczach
Gdy widzę deszcze takie
Ugruntował się charakter
Wszystko w ciemniej barwie
Latała po Ustroniu
Plotka tutaj taka
No i psy przez to wpadły że najlepszy towar mam ja
Myślę o co kaman
Czy naprawdę mnie zagania
Zawijają mnie na dołek
Wezwij adwokata
Tamten kupa strachu w gaciach
Głupot nazeznawał
W toku inna sprawa
Matactwa obawa
Historia się powtarza
Leca kartki z kalendarza
Małe okno całe w kratach
Światła poświata
Znowu cały blady może widać na mnie ślady
Przyszłość jest w gwiazdach zapiana
Jej nie znamy
W planie duże zmiany
Wiem w czym pies pochowany
Liczyłem, zanim miałem żebyś mieć i się nie narazić
Przelicz to dwa razy ci mówię dobrze, stary
Tylko i wyłącznie szacunek dla tych twarzy

To szlak złotego runa, wszystko na patentach
Uczy jak przetrwać by nie sprzedać i nie klękać
Ręce do pacierza składane nic nie dały
Choć wiara czyni cuda i przenosi skały
/2x